Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik p[illegible]czny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKC[illegible]DMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok I[illegible] || Niedziela 29-go maja 1932 roku. || Nr. 120.

Zdejmijmy maskę wsi polskiej.

Przyczyną obojętności ludu na sprawy społeczne był przez długie lata smutny objaw, t. j. wpływ nędznych moralnie pracowników społecznych, często niezdających sobie sprawy z ważności swego zadania.

Cóż ci „apostołowie” zrobili dotychczas dla podniesienia wsi pod względem gospodarczym i kulturalno-oświatowym?

Niewiele dokonano na tem polu, ba nawet nie starano się głębiej zastanowić, jak tego dokonać. Gorzej, bo do spokojnej wsi wprowadzono nienawiść przez demagogiczne licytowanie się obozów „ludowych” i szkalowanie wzajemne.

Czas skończyć z tem! Czas największy podnieść wieś z poniżenia, zjednoczyć ją i rozpocząć rzetelną pracę dla wsi i odrodzenia moralnego jej mieszkańców. Praca społeczna na wsi była do niedawna jedynie przynętą, dającą bogaty połów korzyści osobistych. — Byli i tacy, którzy tę pracę uczciwie pojmowali i pojmują, lecz większość stanowiły rzesze karłów duchowych, przesyconych miazmatami niewoli, z łatwością szerzących kłamstwa i oszczerstwa. Oni to obawiają się wsi silnej i świadomej, realizującej ideę państwowości Wodza Narodu.

Niech wieśniaka mniej obchodzi polityka, ale niech go interesuje kultura rolna, życie spółdzielcze, kształcenie zawodowe młodych rolników i wszelkie organizacje kulturalno-oświatowe we własnej wsi i powiecie. — Takie powinny być postulaty wsi. Czyż dla powyższych celów nie można wytworzyć silnej platformy współpracy ze wsią? Można bardzo łatwo, tylko należy się zdobyć na odrobinę dobrej woli i rzetelnego pojmowania potrzeb wsi? — Należy wyłączyć poza nawias to wszystko, co jest nieistotne. Wyniki demagogji dziś wieśniak gorzko trawi i dlatego spotyka się u niego pewien opór w powinnościach obywatelskich. — Obecnie panuje zamęt pojęciowy i ideowy wśród ludu, we wszystkich prawie dziedzinach społecznych.

Lud więc w całej swej masie, stojący jeszcze jako bierny rezerwoar sił społecznych, skupia powoli swe siły duchowe i w zamęcie tym kroczy w przyszłość.

Nauczony przykrem doświadczeniem, powoli teraz wychodzi na właściwy poziom życia społeczno-państwowego. — To też — jeśli chcemy mówić obecnie o odrodzeniu ludu w Polsce i o wyrobieniu państwowem, nie możemy akcji tej wykonywać w tempie przyśpieszonem i obliczać pracy tej na krótką metę, lecz trzeba sobie zdać sprawę ze zgłębienia psychiki ludzi i wiedzieć, że proces przeobrażenia dzisiejszej maski wsi, musi być rozłożony na dłuższy czasokres.

Jeżeli bierzemy się do pracy społecznej na wsi, to musimy poznać jej psychikę i dobrze sobie uświadomić kierunki i drogi, jakiemi moglibyśmy maskę tej wsi zdjąć i pchnąć jej mieszkańców na właściwą płaszczyznę życia państwowego. — Trudność tego zadania odstraszy i zniechęci tylko ludzi małego ducha, a zachęci i doda sił moralnie silnym. Na każdym pracowniku społecznym na wsi ciąży obowiązek przebudowy „starego” wieśniaka na obywatela wolnego w wolnem Państwie.

Historja prób dotychczasowych nie pójdzie na marne, lecz stanie się dla nas matką—nauczającą.

Na pierwszy plan pracy społecznej na wsi wysuwa się wyrobienie w chłopie poczucia państwowości i szanowania Polski dla jej wartości, a dalej wychowanie go na człowieka kulturalnego. W stosunku do innych warstw społecznych pod względem oświatowym, chłop nie stoi na tym samym poziomie, — lecz ciągle w tyle.

Zatem istnieje konieczność wzmożenia i zaprzężenia wszystkich sił do pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Szerzenie ideologji pracy społecznej na wsi jest więcej koniecznem, niżby się zdawać mogło. — Wieśniak, którego wieki biły po plecach, wstydzi się siebie, chociaż silnemi korzeniami wrośnięty jest w ojczystą glebę. — Zauważa się brak ambicji zawodu i brak zrozumienia swego stanowiska, jako jednostki wobec społeczeństwa i Państwa. Musimy więc wyrobić w chłopie to, czego nie posiada i uczynić go podatnym do budowy gmachu Rzeczypospolitej. — W naturze jego istnieje to poczucie, tylko trzeba je wydobyć.

Szukajmy więc zdrowej ideologji państwowości polskiej w ludzie. Tam drzemie zdrowa myśl, jak rodząca siła w niepozornej z wyglądu łupinie ziarna. Chłop, zależny od słońca i burzy, musi wyrobić w sobie to poczucie, a wtedy dopiero będzie elementem, wysoce wartościowym przy przetwarzaniu kultury narodowej. — Te cechy muszą wywierać silne piętno na jego słowie i czynie i zamykać kolisko, ogarniające całość cech jego duszy.

Nie poetyzowanie, lecz dążenie do wydobycia potencjonalnych wartości wsi. by jak najszybciej zginął ów „turoń” lub „surowy twardy ziemniak” — uosobienie brutalności i zwierzęcości, która tak przeraża tych, co mało znając maskę wsi, do ludu się zbliżają.

Zasób energji, tkwiący w ludzie, to najważniejsza i najmocniejsza podwalina Polski. — Partje polityczne, prowadzące lud na manowce, rozleciały się i rozlecą, ale ludu nikt nie cofnie z tej drogi, na którą on—olbrzym wtoczył się i zwolna idzie.

Jednostki więc dobrej woli, brzydzące się stęchlizną i nicością, „robactwa” „koryciarzy” i „karłów” społecznych, kochających Polskę, jak rzeźbiarz marmur, z którego wykuwa swe artystyczne pomysły, ale gdy rzeźba nie jest taka, jak ja pomyśleli, gotowi ją rozbić w kawały.

Niech te pasorzyty społeczne o „sekciarskiej ciasnocie myśli” przestaną rzucać głazy pod nogi tym, którzy z potrzeby wewnętrznej chcą dla podniesienia wsi polskiej pracować. Mściwe „płazy” niech śpią spokojnie i nie wprowadzają zamętu do walczącej z ciężkim kryzysem gospodarczym i dosyć już skołatanej przez partyjne „krzykawki“ wsi polskiej. Praca społeczna na wsi musi się wreszcie stać środkiem, wiodącym do tworzenia lepszej przyszłości dla Państwa i Narodu, a nie wędką, łowiącą korzyści osobiste.

W. Widotówna.

Masakra hitlerowsko-komunistyczna.

Groźne niepokoje w całych Niemczech.

BERLIN. Krwawe awantury hitlerowsko-komunistyczne na sobotniem posiedzeniu pruskiego sejmu spowodowały roznamiętnienie w Niemczech, które wczoraj wyładowało się w szeregu starć i zajść.

Równocześnie w Niemczech pogłębia się przesilenie gabinetowe i dojrzewają różne pomysły i plany, dotyczące przyszłości rządu Brüninga.

Walki uliczne.

BERLIN. Wczoraj w różnych dzielnicach miasta ponawiały się krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami. W pobliżu dworca szczecińskiego między walczącymi wywiązała się strzelanina. We wschodniej dzielnicy grupa hitlerowców pobiła do krwi komunistę. W zachodniej części miasta oddział hitlerowców obrzucony był kamieniami, przyczem kilka osób odniosło rany.

Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne, które nieustannie muszą interwenjować.

Na prowincji zajścia przybierają jeszcze ostrzejsze formy.

Hamburg jest w dalszym ciągu widownią poważnych starć. Podczas wielkiej demonstrancji przed urzędem pośrednictwa pracy doszło do krwawego starcia z policją, która dała salwę do demonstrantów.

Wywiązała się strzelanina, przyczem 11 osób odniosło rany, jeden z policjantów został zabity.

W Wuppertal grupa demonstrujących bezrobotnych wdarła się do ratusza, atakując urzędników. Musiano wezwać policję. Na mieście powtarzały się starcia między hitlerowcami a komunistami przez całą noc. Interwenjującą policję obrzucano kamieniami.

W Dortmund aresztowano ub. nocy 22 uczestników demonstrancji, podczas której kilku policjantów zostało rannych.

Policja w gmachu sejmu.

BERLIN. Wczoraj rano przybyło do sejmu pruskiego kilku wyższych oficerów policji berlińskiej, którzy zbadali pobojowisko. Nowoobrany prezydent sejmu Kerrl oświadczył, iż jego zdaniem oficerowie policji bawili w sejmie pruskim w charakterze prywatnym.

Pojawienie się policji w sejmie pruskim wywołało ożywione komentarze w kołach politycznych.

BERLIN. W ciągu dnia wczorajszego przybyli do sejmu pruskiego stolarze, którzy rozpoczęli naprawę zniszczonych mebli. Towarzyszyło im kilkunastu elektrotechników i tapicerów, którzy naprawiali uszkodzone lampy i obicie.

Na Dalekim Wschodzie wojna wisi w powietrzu.

Bandy rozbójników chińskich wciąż grasują. Wojska japońskie zbliżają się do granicy sowieckiej.

CHARBIN. Po dłuższej przerwie komunikacyjnej wysłano ku granicy sowieckiej pociąg osobowy. Pociąg ten jednak w połowie drogi wpadł w ręce bandytów chińskich.

Bandyci zrabowali pieniądze pocztowe w sumie 40.000 dolarów, oraz wszystkie pieniądze, klejnoty, bagaże a nawet ubrania pasażerów. Kilku pasażerów zabito, kobiety zaś, podawane z rąk do rąk, zostały po wielokroć zgwałcone przez bandytów.

15 u pasażerów, w tem kilka kobiet, bandyci uprowadzili ze sobą, po zdemolowaniu pociągu i zerwaniu szyn.

Japońskie operacje wojenne.

PARYŻ. Jak donoszą z Dalekiego Wschodu, część sił japońskich odwołana została z okręgu dolnego biegu

Sungari, celem skoncentrowania ich około Charbina.

Gen. Honio miał przybyć do Charbina, skąd będzie kierował operacjami, zakrojonemi na wielką skalę.

Akcję swą ma on rozpocząć od wyczyszczenia odcinka Charbin—Cycykar, w którym gen. Maa był swego czasu bardzo aktywny. Operacje wojenne ze strony japończyków wymagać będą wielkich wysiłków.

Zwracają tu również uwagę, że wiadomości o przybyciu gen. Honio do Charbina przypadają równocześnie z otrzymanemi skądinąd informacjami o postępie sił Japońskich wzdłuż wchodnich linij kolei żelaznej i zbliżeniu się ich w szybkiem tempie do granic sowieckich.

Ulokowanie w mieście głównej kwatery japońskiej wywołało wielkie wrażenie i ogólnie panować ma przekonanie, że już w najbliższym czasie może wybuchnąć zatarg japońsko-sowiecki.

Dywizja japońska gen. Hiroze zajęła Hou Lang, odległy o 40 km. na północ od Charbina, po zdobyciu trzech czołgów, kilku armat i wzięciu do niewoli 500 powstańców.

Marja Curie - Skłodowska w stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj pociągiem luksusowym o godz. 17-tej przybyła znakomita uczona polska, p. Marja Curie-Skłodowska. Na dworcu głównym powitali ją: prof. Pieńkowski, w imieniu uniwersytetu warszawskiego, grono lekarzy z dyrektorem instytutu radowego, dr. Łukasikiem na czele, przedstawiciele instytucyj naukowych i prasy, nadto rodzina wielkiej naszej rodaczki z d-rową Dłuską na czele.

W wagonie zaszedł przykry wypadek: tragarz przy zdejmowaniu z półek walizek, jedną z nich omal nie spuścił na głowę pani Skłodowskiej, która szczęśliwie w porę odskoczyła i w ten sposób uniknęła wypadku.

Egzotyczny gość opuścił Polskę.

WARSZAWA. —Wczoraj w ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie wicekról Hedżasu emir Fajsal w godzinach przedpołudniowych w towarzystwie przedstawicieli M. S. Z. zwiedził miasto.

O g. 17 obecny był na akademji, urządzonej na jego cześć przez zarząd Instytutu Wschodniego.

O godz. 20.30 egzotyczny gość wziął udział w obiedzie, wydanym z okazji jego przyjazdu przez p. ministra Zaleskiego.

Obiad ten odbył się w prywatnych apartamentach państwa Zaleskich.

Dziś o godz. 7 min. 10 rano emir Fajsal wraz ze świtą opuścił Warszawę, udając się do Moskwy.

Obniżenie poborów.

w P. K. O., P. Z. U. W., Banku Rolnym i B G. K.

Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła trzy projekty rozporządzeń o obniżeniu o 10 proc. od 1 czerwca płac pracowników na prowincji w P. K. O., Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i Państwowym Banku Rolnym.

W stosunku do pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego obniżka ta nastąpi na mocy rozporządzenia min. skarbu.

Na temże posiedzeniu uchwalono tekst projektu dekretu z mocą ustawy o przeniesieniu zakresu działania dep. zdrowia z min. spraw wewnętrznych do min. pracy.

Strzały obłąkanej w kościele.

PARYŻ. — Wczoraj rano w Lyonie, ogarnięta nagłym szałem mistycznym, 33-letnia Polka, Wanda Walkurawska, należąca do misji katolickiej, wtargnęła do nawy kościoła Odkupienia i dała 6 strzałów, nie trafiając na szczęście nikogo z obecnych na mszy w kościele. Uprzedzeni przez miejscowego proboszcza policjanci przybiegli w porę do opustoszałej świątyni. Walkurawska skierowała przeciw nim rewolwer, w którym jednak nie było kuli. Jeden z policjantów wystrzelił w powietrze na postrach. Szalona, którą po długich usiłowaniach udało się obezwładnić, umieszczona zostanie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Nowa prowokacja pruska.

GDAŃSK. — Niedaleko dworca kolejowego stanie w najbliższym czasie na placu, ofiarowanym przez senat, pomnik żołnierza niemieckiego. Inicjatywa postawienia takiego pomnika wyszła od przywódców gdańskiego związku b. wojskowych niemieckich, liczącego o b e c n i e 8.259 członków, a będącego właściwie zamaskowanym oddziałem niemieckich bojówek wojskowych.

Ukradzione świętopietrze.

Niezwykła przygoda urzędnika Watykanu.

CITTA DEL VATICANO. Policję rzymską postawiła na nogi kradzież świętopietrza, przesłanego Stolicy Apostolskiej przez jedną z republik południowo-amerykańskich. Sumę podjął w banku włosko-argentyńskim ksiądz, urzędnik watykański Załadowawszy liry w czarną tekę, wsiadł do tramwaju. Obok usiadł bardzo elegancki pan, również z czarną teką. Między księdzem a nieznajomym zawiązała się rozmowa. Mianowicie nieznajomy poprosił księdza o pożyczenie mu rozkładu tramwajów i pociągów podmiejskich. Ksiądz sięgnął do teki, wyjął żądaną broszurę i na chwilę ustawił tekę na ławce, oparłszy ją o biodro, gdyż nie miał przez chwilę ręki do trzymania, jako że nieznajomy ofiarował mu do przejrzenia świeży numer „Osserwatore.

Po 5 minutach pan zwrócił księdzu rozkład, a ksiądz panu gazetę. Wymienili uprzejmie ukłony i pan wyskoczył z tramwaju.

W kwadrans później ksiądz wkroczył do urzędu skarbowego w Watykanie. Tam w jego obecności otworzono tekę, z której wyjęto ogromny... plik gazet. Ksiądz odrazu pojął zagadkę: nieznajomy przyjaciel zamienił się na teki. Tamtą — ze świętopietrzem, zabrał sobie, a swoją z gazetami, ofiarował Stolicy Apostolskiej.

Policja zdołała ustalić, że „krytycznego dnia, w krytycznej godzinie” jakiś jegomość nabył w wielkim pośpiechu czarną tekę w sklepie, sąsiadującym z bankiem, w którym ksiądz podnosił sumę. To wyjaśnia mechanizm kradzieży; rabuś podpatrzył księdza w banku (dlatego wiedział, że w tece znajduje się rozkład tramwajów). Pośpiesznie kupił identyczną tekę, wyładował ją gazetami i... koniec wiadomy.

Wrzenie w Hiszpanji.

MADRYT. Pomimo ostrych zarządzeń bezpieczeństwa przedsięwziętych przez rząd, sytuacja w Katalonji i Andaluzji jest nadal bardzo ciężka. Robotnicy rolni, budowlani i portowi, organizują akty terroru, pod wpływem agitacji komunistów i syndykalistów. Położenie na wsiach jest krytyczne. Władze przy pomocy policji, żandarmerji i wojska, starają się za wszelką cenę sytuację opanować. Robotnicy portowi, którzy skutkiem długiego strajku popadli w skrajną nędzę ruszyli wraz z rodzinami na wieś, by tam pożywić się. Robotnicy ci za chleb płacą mowami agitacyjnemi.

Języki skandynawskie na Uniwersytecie warszawskim.

W przyszłym roku akademickim utworzony będzie na Uniwersytecie Warszawskim lektorat języków skandynawskich, ufundowany staraniem posłów Szwecji, Norwegji i Danji w Polsce.

Lektorat ten prowadzić będzie dr. Sawicki, który obecnie udał się na studja uzupełniające do państw skandynawskich.

KSAWERY DE MONTEPIN. 39

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Dlaczego trumna mojego brata, zamiast spoczywać w Compiégne w naszym grobie familijnym, była zakopaną na czystem polu, jakgdyby jakiegoś kryminalisty? Czy trup ten okaże mi dowód zbrodni? Dlaczego chciano go ukryć, musi być jakiś ważny do tego powód. Czy brat mój umarł otruty, a zabójcy w obawie autopsji, usunęli zwłoki? Ależ wszak pogrzeb odbył się, kogóż więc pochowano na jego miejscu? Jest w tem tajemnica, którą muszę wyjaśnić... Jeżeli Maksymiljan umarł otruty, będę wkrótce miał dowód i podejmuję się zemścić!...

Wtedy doktór wyjął skalpele o błyszczących ostrzach, szczypce zębate i wszystkie narzędzia, któremi się w tych razach posługuje nauka, zdjął surdut, zawiązał fartuch z kieszeniami, jaki noszą chirurdzy w szpitalach, założył rękawy od koszuli, i rozpoczął ponure swe dzieło.

Nie pozwolimy naturalnie czytelnikom być świadkami przerażającego widowiska dysekcji. Wystarczy powiedzieć, że o godzinie ósmej rano, Gilbert znajdował się jeszcze około trumny. Ciało Maksymiljana zostało przez niego zabalsamowane, a hermetycznie zamknięte słoje zawierały w sobie trzewia, mające być poddane analizie chemicznej,

Gilbert od czasu powrotu do domu nie spoczął ani na chwilę.

Wyczerpany ze zmęczenia, zeszedł, ażeby odświeżyć się chłodnem, rannem powietrzem, wypił szklankę mleka, przeszedł parę razy przez park, w towarzystwie Agry i Nella, poczem powrócił do laboratorjum.

O jedenastej śniadanie zabrało mu kilka zaledwie minut czasu. Na koniec o szóstej wieczorem, analiza chemiczna była ukończona.

Absolutną miał pewność materjalną, że żadna trucizna, jakiejbądź natury, nie była przyczyną śmierci brata.

Odkrycie to, którego się nie oczekiwał, rzuciło go w morze przypuszczeń, stawiając go wobec zagadki nie do rozwiązania.

— A więc zbrodnia nie została spełnioną, w jakimże zatem celu usunięto, a raczej usiłowano usunąć ciało Maksymiljana de Vadans?

Ciemności w umyśle doktora zwiększały się, tajemnica stawała się coraz bardziej niedocieczoną.

Gilbert, którego od lat tylu pożerała straszna nuda, nagle ożył.

Od tej chwili nudzić się nie będzie Życie jego będzie miało podwójny cel.

Wszelkie jego zdolności, wszelkie usiłowania, skierowane odtąd będą do rozświecenia tych ciemności i odszukania dziecka Joanny.

Maksymiljan pochowany był z pierścieniem na palcu lewej ręki, pierścieniem, który mu służył do zapieczętowania testamentu.

Gilbert obejrzał ten pierścień starannie.

Szczegółowe zbadanie doprowadziło go do odkrycia cząstek laku w zagłębieniach herbu. Lak ten był jasnoczerwony.

Pierścień użyty był zatem niedawno, gdyż inaczej lak zczerniałby.

Doktór schował pierścień w małe pudełko, pudełko to zamknął na klucz, i pogrążył się w rozmyślaniach. Myślał o dziecku.

— Teraz nic już mnie nie zatrzymuje—mówił do siebie — muszę się dowiedzieć, co Maksymiljan uczynił z moją córką.

Wieczorem po lekkiej wieczerzy, rzucił się na łóżko, i tak wielkiem było jego znużenie, że pomimo zaprzątnięcia myślami umysłu spał kamiennym snem aż do rana.

Promień słońca padający na łóżko obudził go.

Wstał, ubrał się szybko, wypił filiżankę bulionu i kieliszek xeresu, uprzedził Wilhelma, że wyjeżdża i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie powróci na noc do kwadratowego domu. Wyszedł z Morfontaine i udał się do stacji Survilliers, a stąd koleją do Compiègne.

Przybywszy do tego miasta, udał się na cmentarz, i zgłosił się do urzędnika mającego tam nadzór.

— Chciałbym zadać panu kilka pytań.

— I owszem panie... Odpowiem panu na wszystkie o ile będę mógł najlepiej.

— Wszak pochowano na tym cmentarzu niedawno zwłoki hrabiego Maksymiljana de Vadans?

— Rzeczywiście panie, bardzo niedawno... pogrzeb odbył się wczoraj...

Gilbert wyjął portfel, ażeby notować.

— Wczoraj... — powtórzył, zapisując datę, poczem dodał: — hrabia umarł w Compiègne?

Nie, panie, w Paryżu... Familja otrzymała pozwolenie przewiezienia ciała tutaj. gdzie zmarły posiadał grób familijny. Ceremonja pogrzebowa odbyła się właśnie w Compiègne.

— Czy dużo osób było na pogrzebie?

— Tak, dosyć. Z Paryża, piękny świat tamtejszy. Około czterdziestu osób...

— Czy możesz mi pan powiedzieć, w jaki sposób odbyło się przewiezienie zwłok z Paryża do Compiègne?

W furgonie przedsiębiorstwa pogrzebowego. Takie jest rozporządzenie policji.

(D. c. n.)

Za 10,629 tysięcy złotych

przybyło złota Bankowi Polskiemu.

WARSZAWA. W ub. dekadzie (między 10 a 20 maja) Bank Polski zakupił złota za 10,629,000 zł. Zapas złota wynosi więc obecnie 554 milj. 857 tys. złotych. Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 16 milj. 718 tys. i wynosi obecnie 55 milj. 261 tys. zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 29 milj. 443 tys. zł. do 198 milj. 823 tys. zł., wskutek wzrostu stanu rachunków żyrowych. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53 milj. 945 tys. zł. i wynosi obecnie 1,050 milj. 314 tys. zł. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 48 84 proc., pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52 83 proc.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezydent republiki francuskiej Lebrun złożył wizytę ministrowi Chla powskiemu w ambasadzie polskiej i odbył z nim dłuższą naradę.

— Dotychczasowy dowódca 16 dywizji piechoty, gen. brygady Włodzimierz Rachmistruk zostaje przeniesiony w stan spoczynku, a dowództwo 16 dywizji obejmie płk. Kazimierz Sawicki. Z powodu przekroczenia wieku przechodzi również w stan spoczynku gen. Romer.

— W kościele św. Katarzyny w Nowym Targu wybuchł pożar, który zniszczył 2 ołtarze, chorągwie kilku cechów, organy oraz wiele innych przedmiotów. Kościół ten ufundował w r. 1340 król Kazimierz Wielki.

— Hr. Dominik Potocki i hr. Plater, padli ofiarą warszawskich oszustów braci Mełupów, magnatów drzewnych, którzy sprzedali im bezwartościowe akcje za 1,200 tys. zł. Oszustów aresztowano.

— W lasku bielańskim pod Warszawą odbył się pojedynek na szable między znanym przemysłowcem dyr. H. a właścicielem stajni wyścigowej p. T. Dyr. H. odniósł 4 cięte rany twarzy, p. T. zaś ranę karku. Powodem pojedynku było zajście o kobietę.

— Grupa Litwinów napadła we wsi Antonowo, pow. święciańskiego. na odbywające się polskie przedstawienie amatorskie. Znajdujący się na sali policjant nie zdołał powstrzymać napastników, którzy pobili aktorów i zniszczyli scenę. Przybyły oddział policji aresztował 12 napastników.

— Jerzy Bigosiński, morderca Heleny Markowskiej i jej 3-letniej córeczki stanie w poniedziałek, 30 b. m. przed sądem doraźnym we Włocławku.

— Przedłożony Izbie w Waszyngtonie projekt zmodyfikowania ustawy prohibicyjnej przez dopuszczenie wyszynku piwa o zawartości alkoholu 2,75 proc.,został odrzucony 226 głosami przeciw 169.

Wszystkim tym, którzy brali udział w wyprowadzeniu drogich nam zwłok żony i matki

Ś. P.

GUSTAWY z Bursztynów BRZEZIŃSKIEJ

oraz za wyrazy współczucia składają serdeczne Bóg zapłać

MĄŻ i DZIECI

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 29 maja. Teodozji i Marji.
Poniedziałek 30 maja. Feliksa, Ferdynanda.
Wschód słońca: o g. 3.25 Zachód 19.43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z niedzieli na poniedziałek. II Aleja, Ostatni Grosz.

550 ta rocznica cudownego obrazu M. B. Cz. na Jasnej Górze. W dniu 26 sierpnia b. r., t. j. w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, upływa 550 lat od chwili gdy książę Władysław Opolski z Bełza sprowadził na Jasną Górę cudowny obraz Matki Boskiej. Od tego czasu Częstochowa stała się głównym ośrodkiem życia religijnego w Polsce.

Z racji tej rocznicy wydał generał zakonu Paulinów odezwę, która mówi m. in.:

„Gorącość naszego hołdu niech spotęguje się przez fakt, że w 1917 roku z powodu wojny nie mogliśmy uczcić przypadającego wówczas dwuchsetnego jubileuszu Koronacji Cudownego Obrazu. Niech więc jubileusz teżroczny będzie jakgdyby jubileuszem podwójnym. Obchód jego winien być tem uroczystszy, im w donioślejszej przypada chwili, a taką właśnie chwilą są czasy obecne. Stwierdzają dzieje ojczyste, że w chwilach niebezpieczeństwa naród polski szukał zawsze ratunku u stóp swej Królowej z Jasnej Góry i zawsze niechybnie ratunek tam znajdował. Niech więc i tegoroczny jubileusz skupi dokoła Jej tronu wszystkie warstwy narodu — wszystkich Jej czcicieli".

Główne uroczystości obchodu jubileuszowego wyznaczono na dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, t. j. 15 sierpnia b. r.

Zaszczytne odznaczenie ś.p. dr. Okuszki. Prezes tutejszego oddziału Zw. Peowiaków, p. kom. Józef Mazur, wręczył w piątek, 27 b. m. rodzinie zmarłego ś. p. dr. Kazimierza Okuszki, krzyż legjonowy, jaki mu został w swoim czasie przyznany za pracę niepodległościową w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Przyznanie zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom w wojew. kieleckiem. W numerze 45 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra pracy w sprawie przyznania prawa do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów w woj. kieleckiem i śląskiem.

Prawo do zasiłków w czasie od 1 do 31 maja b. r. przy częściowem zatrudnieniu przyznane zostało robotnikom w 26 fabrykach i zakładach fabrycznych na terenie woj. kieleckiego i śląskiego. Rozporządzenie to dotyczy tych robotników, których zarobek tygodniowy nie przewyższa z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za 1 dzień pracy. Wysokość zasiłków określi zarząd funduszu bezrobocia.

Absolwentki nowoukończonych kursów Sióstr Pogot. San. P. C. K., składają serdeczne podzięko wanie niżej wymienionym pp. prelegentom za ich gorliwą i pełną zrozumienia pracę, jako wykładowców 4-miesięcznego kursu ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego d-rom: kierownikowi kursu Władysławowi Kahlowi, Adamowi Borkowskiemu, Alfredowi Franke, Włodzimierzowi Jaroniowi, Antoniemu Słowińskiemu, Józefowi Secomskiemu, Tadeuszowi Wiszniewskiemu, magr. H. Grochulskiemu, inż. Zygmuntowi Brykalskiemu, dyr. Władysławowi Matuszkiewiczowi, rad. Edwardowi Wnękowi i Władysławowi Rutkowskiemu.

Pani d-rowej Franciszce Kędzierskiej za prawdziwie macierzyńską opiekę na powyższym kursie.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie przygotował siostry do pełnej poświęcenia pracy, jaka je czeka. W razie potrzeby mogą się stać one użytecznemi Ojczyźnie i społeczeństwu; nieść ulgę cierpiącym i pracować z całym zamiłowaniem ku chwale Ojczyzny i narodu.

Zjazd koleżeński. W niedzielę, 29 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu Seminarjum Naucz. przy ulicy Jasnogórskiej, odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu zjazdu koleżeńskiego absolwentów Państw. Seminarjum Męskiego w Częstochowie, którzy ukończyli ten zakład naukowy w latach 1919 do 1931 r. Zainteresowani proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie. Zjazd koleżeński odbędzie się w roku szkolnym 1932|33.

Wycieczka P. O. W. do Kłobucka. Wycieczka piesza Polskiej Organizacji Wojskowej do Kłobucka, odbędzie się w niedzielę, 29-go b. m. W wycieczce biorą udział również członkowie Harcerskiego Koła Krajoznawczego. Wymarsz punktualnie o godz. 7 rano. Cel wycieczki; zwiedzenie Grodziska i Kłobucka. Powrót przewiduje się w godzinach popołudniowych. Uczestnicy winni zabrać ze sobą żywność i pieniądze na powrót autobusami. Kierownictwo wycieczki obejmie p. prof. B. Stala. Udział dla wszystkich wolny i bezpłatny, z obowiązkiem jedynie zgłoszenia się do kierownika wycieczki przed wymarszem, oraz zastosowania się do jego wskazówek.

Z życia Legjonu Młodych. W środę, 25 b.m., w lokalu BBWR. (Najśw. Marji Panny 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant p. H. Grygosiński. Następnie p. Lempke zdał sprawozdanie z odprawy komendantów wszystkich okręgów i obwodów Legjonu Młodych, która odbyła się w tych dniach w Warszawie. Zkolei p. Kempa odczytał swój referat n. t. „Francja a Polska", nad którym rozwinęła się bardzo żywa dyskusja.

Z Klubu Linwistycznego. Klub Lingwistyczny, nieustając w swej

Starzy i Młodzi!
niechaj od dziś naczelnem waszem hasłem będzie P.O.S.!

działalności i dążąc do rozwoju tej placówki, zorganizował wakacyjne kursy językowe, na które zapisy przyjmuje sekretarjat Klubu (ul. Kościuszki 16), co wieczór od godz 21 do 22, prócz piątków i niedziel.

Czynny jest już kurs języka angielskiego, którego lekcje odbywają się 2 razy w tygodniu, a mianowicie: w soboty o godz. 21 i we wtorek o godz. 20. Zapisy na kursa języka angielski nadal są przyjmowane.

Otwarcie „Baru Prima". Już dziś w sobotę o godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie, na wielkomiejską skalę zakrojonej restauracji p.n. „Bar Prima", w gruntownie przebudowanym lokalu po dawnej kawiarni „Metropol" (II Aleja 29). Bar zaopatrzony będzie w zakąski i bufet a la Fourchet, wykwintne, doborowe trunki, kuchnię, prowadzoną wzorowo i smacznie. Lokal prowadzony będzie pod osobistym kierunkiem p. Danka, właściciela podobnych przedsiębiorstw w Lublinie i Kielcach, oraz doświadczonego „maitre'a tableau". W restauracji przygrywać będzie znakomicie zgrane trio muzyczne. Brak podobnego lokalu dawał się w naszem mieście dotliwie odczuwać, to też publiczność miejscowa niewątpliwie przyjmie otwarcie baru życzliwie, gdyż będzie miała możność beztroskiego spędzania chwil a to w dzisiejszych ciężkich czasach również coś znaczy.

Koncert orkiestry II gimn. państwowego. W sobotę, 28 b.m. staraniem samopomocy uczniowskiej II-go gimn. państwowego im. Romualda Traugutta odbędzie się w parku Staszica koncert orkiestry gimnazjalnej pod dyrekcją p. prof. Wopaleńskiego. Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na kolonje pińskie dla najbiedniejszych uczniów. Wejście 30 gr. dla dorosłych, dla młodzieży 20 groszy.

Wycieczka cyklistów do Korwinowa. W niedzielę, 29-go b. m. wyjeżdża wycieczka kolarska Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów, do Korwinowa. Wyjazd o godz. 8 rano. Zbiórka przy ul. Aleja róg Kościuszki.

Częstochowa miastem turystycznem. Dzięki usilnym zabiegom tymczasowego zarządu miasta o włączenie Częstochowy, do szeregu miast turystycznych Polski, grodem podjasnogórskim interesują się już nietylko krajowe związki turystyczne, lecz także zagranica, czego dowodem napływające do magistratu pisma, oraz nadciągające wycieczki, wzgl. pielgrzymki. Ostatni numer warszawskiego tygodnika ilustr. „Świat" obszernie rozpisuje się o naszem mieście, słusznie dowodząc, że „kto nie zna Częstochowy, ten nie zna Polski". Częstochowa bowiem leży pomiędzy dwiema stolicami Polski—Warszawą i Krakowem i ażeby dostać się ze stolicy do grodu podwawelskiego, trzeba przejeżdżać przez Częstochowę, w której tyle jest pamiątek z dawnej, świetnej przeszłości kraju naszego i cudowny obraz M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze, dokąd corocznie dążą setkami tysięcy pielgrzymi z całego niemal świata.

Pielgrzymi ze Śląska Opolskiego. W piątek po poł. przybyła do Częstochowy koleją pielgrzymka Polaków ze Śląska Opolskiego na Jasną Górę. Po wyjściu z pociągu i przejściu do sali reprezentacyjnej pierwszy powitał pielgrzymów imieniem redakcji „Słowa Częstochowskiego" red. Purwin, który wskazał na okoliczność, że od długich wieków ciągną do stóp cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej rzesze pielgrzymów, szukających tu pociechy. Mówca wskazał na 550-tą rocznicę sprowadzenia cudownego obrazu przez księcia Opolskiego na Jasną Górę, wskazał na ważność roku jubileuszowego, w którym niewątpliwie rzesze wiernych zwiększą się znacznie. „Sercem gorącem, sercem polskiem" — mówił „witamy was, rodacy, z za kordonu w prastarym grodzie podjasnogórskim, podając wam bratnią dłoń, abyście po doznaniu pociechy w murach świątyni wynieśli stąd wrażenia jaknajlepsze, aby one były bodźcem dla was do przybycia do tej samej świątyni w roku przyszłym i następnych". Następnie przemówił p. Poliszewski imieniem częstochowskiego oddziału Związku Obrony Kresów Zachodnich, oraz komisarza rządu p. Mazura, który zajęty bardzo ważnemi sprawami gospodarki miejskiej, nie mógł przybyć osobiście. Potem pielgrzymi uszeregowani w czwórki, z dwoma krzyżami i dwiema chorągwiami na czele, oraz przewodnikiem p. Janem Wawrzynkiem, młody, doświadczony, inteligentny przewodnik — jest członkiem Związku Polaków w Niemczech. Za tydzień p. Wawrzynek przywiezie do Częstochowy pielgrzymkę, liczącą zgórą 200 osób. P. Poliszewski przydzielił naszym rodakom z za kordonu kwatery i ułożył program pobytu na Jasnej Górze, oraz w mieście i okolicy.

Dzień matki. We wszystkich krajach kulturalnych ostatnia niedziela maja poświęcona jest matkom i nosi nazwę „dnia matki". W dniu tym całe społeczeństwo składa hołd tym, które wychowują młode pokolenia — przyszłość narodu, które z całem zaparciem, w miłości macierzyńskiej — poświęcającą się dziecku, jako najwyższemu celowi pożycia małżeństw. W Polsce od lat ośmiu koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża urządzają „dzień matki" bardzo uroczyście. Do najbardziej jednak wzniosłych obchodów należy zaliczyć „dzień matki" w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie ostatnia niedziela maja obfituje w najprzeróżniejsze urządzenia na cześć matek żyjących i tych, które odeszły. Każda osoba, której matka żyje, zaopatruje się w żywy kwiatek czerwony i przyczepia go do ubrania, a cześć matce zmarłej wyraża się kwiatkiem białym. Wszystkie teatry na drugiej półkuli, kina i inne widowiska poświęcone są matkom, a liczne, cenne podarki, składane im przez rodziny, są dowodem szacunku i czci w jedynym dla nich radosnym, wolniejszym od trosk codziennych — uroczystym „dniu matki". U nas propagatorem „dnia matki" był wieszcz narodowy Juljusz Słowacki, który w pierwszym wierszu składał cześć swej matce, oddalonej od niego losami wypadków. Słowacki niejako wzywał naród do ustanowienia „dnia matki", pisząc i prozą przepiękne słowa w tym względzie. W całej Polsce odbędą się w tym roku wspaniałe obchody na cześć matek; obchody te w stolicy urządzone zostaną pod protektoratem najwyższych dostojników Państwa.

Walka z drożyzną prądu elektrycznego. Wobec zapadłych uchwał na nadzwyczajnem zebraniu Zrzeszenie Abonentów Prądu Elektycznego w dniu 26 b. m., podaje do ogólnej wiadomości wszystkim korzystającym ze światła elektycznego, — dalsze zaostrzenie prowadzenia akcji strajkowej.

Apelujemy wiąc do społeczeństwa o całkowite zaprzestanie palenia świa tła elektrycznego.

Zarząd
Zrzesz. Abonent. Pr. Elektr. w Częstochowie

Częstochowa, d. 27 maja 1933 r.

Osoby pragnące współdziałać z Komisją Kontrolującą (Lotną), zechą się zgłosić w dniu 1 czerwca rb. o godz. 19 do lokalu Okr. Tow. Rzem. (Aleja 9)

Podziękowanie. Wypełniając miły obowiązek, zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, składa zarządowi T-wa „Rodzina Wojskowa", za przesłaną przez przewodniczącą p. gen. Dąbkowską, zebraną wśród członków Towarzystwa sumę zł. 30, na zainicjowany przez p. prezesa gen. Orlicz-Dreszera „Fundusz Kolonjalny", serdeczne podziękowanie i zawiadamia, że suma powyższa na wymieniony cel została przekazana.

Sprawozdanie. W czasie kwesty, urządzonej przez Z.P.M.P. „Orlę", Koło III, na Ostatnim Groszu w dniu 26 b. m. czysty zysk wyniósł złotych 64.04. Suma ta została przekazana na cele kulturalno-oświatowe Koła, m. in. na powiększenie bibljoteki oraz na kupienie sprzętów do gier sportowych. Za łaskawe poparcie kwesty zarząd Koła składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Nowy właściciel „Bagateli". Pod nowem kierownictwem długo letniego właściciela restauracji „Polonja", znanego w naszem mieście p. Czesława Matusiaka otwarła w tych dniach swe gościnne podwoje kawiar nia „Bagatela" przy ul. gen.Dąbrowskiego 5. Kawiarnia wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach nadzwyczaj przystępnych. Podczas skwarów letnich niewątpliwie wielu amatorów t. zw. mlecznych obiadów pośpieszy do „Bagateli". Obsługa szybka i solidna.

Zawody tenisowe w parku 3 Maja. W niedzielę, 29 b. m. odbędą się na kortach tenisowych Klubu „Victoria" w parku 3 Maja, zawody tenisowe o mistrzostwo kl. B. Śląskiego Okręgowego Związku Tenisowego pomiędzy Katowickim Klubem Tenisowym a Sekcją Tenisową Klubu „Victoria". Początek zawodów o godz. 9 rano. Wstęp 50 groszy.

Wyścigi szosowe KOS. „Victoria". W niedzielę, 29 b. m. odbędą się pierwsze szosowe wyścigi kolarskie KOS. „Victoria" na przestrzeni Częstochowa — Koziegłowy. Zbiórka zawodników i kolarzy-turystów w lokalu Klubu przy ulicy Marji Panny 14 w niedzielę punktualnie o godz. 9 r. poczem wyjazd na start. Kolarze-turyści dopomagać będą w urządzeniu wyścigów, przyczem wliczone im zostaną przez zarząd Klubu kilometry turystyczne do Koziegłów i zpowrotem. Meta i start Częstochowa-Ostatni Grosz. Początek wyścigów o godzinie 10 rano. Zgłoszenia na starcie przyjmowane nie będą.

Chłopiec ciężko raniony odłamkami granatu. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tragicznych skutkach zabaw ze znalezionemi na polach granatami, pozostałościami po wojnie światowej. Wydadki takie są w ostatnich czasach b. częste i pociągnęły już za sobą życie wielu osób, a mimo to, zdarzają się one w dalszym ciągu ponieważ znajdujący je lekceważą sobie wszelkie ostrzeżenia w tym kierunku.

Podobny wypadek miał miejsce wczoraj we wsi Nierada. 16-letni Jan Grzyb, pasąc bydło w polu, znalazł zapalnik od granatu. Chłopiec postanowił zbadać mechanizm zapalnika, począł więc nim manipulować. W pewnej chwili nastąpił wybuch wskutek czego odłamki zapalnika ciężko raniły Grzyba. Uległ on urwaniu palca u lewej ręki, ciężkiego poranienia prawej, piersi oraz lewej nogi.

Ofiarę własnej nieostrożności, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Najśw. Marji Panny.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Częstochowie

składa podziękowanie pani generałowej Z. Dąbkowskiej za ofiarę w kwocie 40 zł. na Referat „Opieki nad Matką i Dzieckiem", złożoną w dniu Jej Imienin przez „Rodzinę Wojskową". 320—1.

O niezależność szkolnictwa.

Kwestja „usprawnienia administracji" ma pociągnąć za sobą podporządkowanie władz szkolnych władzom administracyjnym. Tego rodzaju pogłoski, krążące od dłuższego czasu na łamach prasy, żywo zainteresowanej szkołą i nauczycielstwem, poczynają poważnie niepokoić rzesze nauczycielskie. Sprawa podporządkowania, lansowana jako prywatny projekt p. Hausnera, obecnie traktowana jest całkiem poważnie, a niepokój ten jest uzasadniony, gdyż projekt z rękopisu stał się wydrukowaną książką, którą Komisja do Usprawnienia Administracji, jak i Biuro do Usprawnienia Administracji przy prezesie Rady Ministrów, niestety — traktują poważnie.

P. Hausner zupełnie wyraźnie mówi o zależności inspektorów szkolnych od starostów, kuratorów okręgów szkolnych — od wojewodów. Jakże wielkim dygnitarzem będzie wójt i pisarz gminny w stosunku do nauczycielstwa, pracującego w powiecie — a mamy już próby tego rodzaju przy wypłacaniu dodatku mieszkaniowego...

Pisma wszystkich organizacyj nauczycielskich zgodnie biją na alarm i wołają o wzmocnienie czujności, przeczuwając grożące szkolnictwu niebezpieczeństwo. Motywy, które podają, oraz fakty historyczne, na które się powołują, nie są bynajmniej frazesami. Kwestje, związane z powyższym projektem, są omawiane z rzeczowego i realnego punktu widzenia, idącego po linji dobra szkoły. Na wszystkich zebraniach i zjazdach nauczycielskich referaty, traktujące o podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym, zajmują jedno z pierwszych miejsc porządku dziennego. Zgłoszone wnioski przeciwko zamierzonemu projektowi są dowodem uzasadnionych obaw w rzeszach nauczycielskich.

Takie usprawnienie administracji przynieść może następstwa dla szkolnictwa wysoce szkodliwe. Niebezpieczeństwa wzrastają tembardziej, że obecnie szkolnictwo jest w przededniu wprowadzenia nowego ustroju, którego wcielenie w życie wymaga wielkiego wysiłku i znajomości rzeczy, oraz doświadczenia; wymaga doboru ludzi, współpracujących z władzami szkolnemi. A czy można pominąć ten wysiłek nauczycielstwa, skierowany ku nieustonnemu doskonaleniu się? Ministerstwo W. R. i O. P., idące po linji życzeń nauczycielstwa, organizowało kursy dokształcające, które jasno i dobitnie akcentowały, że praca nad rozwojem szkoły, idzie ciągle naprzód, a za tym rozwojem trzeba nieustannie podążać.

Dobrze jest, gdy ogień zapału służenia wielkiej idei zapłonie w duszach nauczycielskich samorzutnie. Inaczej będzie ten płomień tlił się, gdy władze będą wpadały na pomysł wzniecania płomieni zapomocą poleceń i okólników. Nauczycielstwo w swej pracy ideowej postawiło sobie za cel służenie Polsce mocarstwowej — szerzenie idei odrodzenia Polski poprzez kulturę duchową i materjalną, poprzez kulturę obywatelsko-państwową i w pracy swej doskonali się i stale podąża naprzód.

Czy można powiedzieć, że władze administracyjne idą również z postępem pedagogiki? Czy mają przygotowanie pedagogiczne, aby coś orzekać w dziedzinie nauczania i wychowania? Na czem będą oparte kompetencje i atrybucje władz administracji politycznej w stosunku do szkolnictwa? Kto da gwarancję za bezstronność oceny dla tych nauczycieli, którzy w imię dobra szkolnictwa i celów współczesnej pedagogiki będą innego zdania od panów referentów starostwa? Czy sumiennie i ideowo pracujące nauczycielstwo, ale o innych zapatrywaniach politycznych będzie właściwie i należycie traktowane? Czy nie wytworzy się sekcja wybranych, t. zw. „ulubeńców", którym się będzie powierzało wyższe stanowiska?

Powyższe zagadnienia nasuwają tyle refleksyj i dostarczają tyle przekonywujących i uzasadnionych argumentów z życia praktycznego, że bezwzględnie i z całą stanowczością, najenergiczniej należy protestować przeciwko zamiarom podporządkowania szkolnictwa władzom administracji politycznej, bo gdy zamierzony stan nastąpi, nie wzmocni się Państwo, nie dorównamy innym narodom w wyścigu nad wychowaniem nowego pokolenia. Ten pełen niepokoju i goryczy głos rzeszy nauczycielskiej winien być wzięty pod uwagę. Tutejsze nauczycielstwo, zdając sobie sprawę z doniosłości tych zagadnień, zbiera się w dn. 29 maja b.r. w Częstochowie w sali teatru miejsk. przy ul. Kilińskiego o g. 11—dla omówienia tych spraw.

Konkurs śpiewaczy.

We wczorajszym numerze pisma naszego donosiliśmy o mającym się odbyć w Częstochowie w niedzielę, 5 go czerwca b. r. konkursie śpiewaków-amatorów-solistów. Konkurs taki odbył się przed dwoma laty z dobrem powodzeniem, wykazując, że w naszem mieście są siły, które w przyszłości mogłyby zająć miejsca poważniejsze w teatrach operowych stolicy, czy innych miast Polski.

Znaczenie tegorocznego konkursu jest takie same. Należy zaznaczyć, że w Niemczech i Ameryce, gdz e piszący te słowa był długie lata, konkursy takie odbywają się stale, dostarczając operom dobrych sił bądź chóralnych, bądź też solowych, oraz podnosząc na miejscu poziom pieśniarstwa i zainteresowanie się sztuką muzyczną szerszych rzesz społeczeństwa. Konkursy takie pobudzają jednostki do nauki muzyki, wyrabiają poczucie artystyczne, uczą umiłowania piękna.

W Niemczech każdy taki konkurs cieszy się ogromnem powodzeniem, sale, w których odbywają się popisy, bywają zapełniane do ostatniego miejsca, publiczność żywo interesuje się przebiegiem tego konkursu, który ma stanowić o przyszłości danego śpiewaka. Tam sprawa ta przedstawia się łatwo, gdyż panuje ogólne umuzykalnienie, nauka śpiewu i muzyki od lat niepamiętnych we wszystkich szkołach U nas dopiero od powstania Polski niepodległej ruszamy naprzód z muzyką,a ale postęp jest widoczny. W Ameryce nawet plebiscyty na poszczególnych śpiewaków wywołują olbrzymie zainteresowanie. Niedawno odbył się w Chicago konkurs polskich młodych pianistek, z pośród których dwie, które otrzymały najwyższe odznaczenia, przyjęto do wyższych uczelni, aby je dalej kształcić, celem dania im możności występowania z koncertami. Z konkursu w Chicago wyszła też znana nasza śpiewaczka, panna Marja Gruszczyńska, córka niezamożnych wychodźców i wysłana została do Medjolanu, gdzie po krótkich studjach wystąpiła w operze „La Scala", wywołując ogólne uznanie wśród krytyków. Będzie to więc nowy kontr-alt polski, — p. Gruszczyńska zajmie bardzo poważne stanowisko w operze chicagoskiej, do której ją już zaangażowano.

Konkursy takie mają zatem i znaczenie materjalne dla przyszłości danego śpiewaka, czego przykładem jest karjera p. Gruszczyńskiej, o której z dumą wyrazić się musi każdy Polak, że z ciężkiej pracy rodziców i własnej— mogła znaleźć skromne środki na kształcenie się, późnie| otrzymała pomoc swej nauczycielki na studja we Włoszech, a po powrocie do Chicago nie będzie już zmuszona staczać walki o chleb powszedni. W operze chicagoskiej należeć będzie do gwiazd tego przybytku sztuki, a z poborów swych ugruntuje byt niezamożnej rodziny.

Podobnie może być i u nas z niejedną ukrytą dotąd siłą wśród społeczeństwa. Wielcy śpiewacy, jak Dygas, Gruszczyński, Kiepura, Bolko (znany bas) nie odrazu kształcili się na mistrzów, talenty ich odkrywali ludzie przypadkowo, nakłaniając do kształcenia się. Na talent Dygasa odkrył przed laty nasz kompozytor Tadeusz Joteyko, będąc wówczas dyrektorem „Lutni" w Kaliszu, dokąd Dygas przybył na święta, jako student weterynarji i na zaproszenie Joteyki wystąpił w chórze. Odtąd Dygas zaniechał studjów weterynarji, poświęcając się całkowicie sztuce. A przed wojną światową Dygasa „zarekwirowano" do Piotrogrodu, gdzie śpiewał w operze carskiej.

Nasz znakomity literat-muzyk i historyk Cezary Jellenta odkrył wielki głos Stanisława Gruszczyńskiego, dobrze znanego Częstochowie. W kilka lat później Gruszczyński był jedynym na świecie, bezkonkurencyjnym tenorem wagnerowskim i gdyby Wagner był w dzisiejszych czasach żył, niezawodnie z dumą wyrażałby się o Gruszczyńskim, że dla niego pisał w głównych rolach swe potężne dramaty muzyczne. Gruszczyńskiego słuchały w Niemczech olbrzymie rzesze, nieposiadając się z zachwytu. Podobnie było z najsławniejszym dziś na świecie tenorem Janem Kiepurą, którego ród wywodzi się z pewnej wioski w gminie Węglowice, powiatu częstochowskiego.

Wielkich mistrzów odkrywają przeważnie przypadki.

Częstochowa może się więc poszczycić dwoma wielkimi ludźmi w muzyce operowej.

Konkurs, zapowiedziany na niedzielę, 5 go czerwca, będzie właśnie tym przeglądem sił, a kto wie, czy wśród śpiewaków — amatorów nie drzemie jakaś wielka siła, jakiś wielki talent, którym warto się zająć i dopomóc mu do wyjścia na szeroką widownię.

Dlatego też myśl urządzenia drugiego konkursu powitać należy ze szczerem uznaniem, a publiczność — mamy nadzieję — okaże zainteresowanie tem urządzeniem, popierając tłumnem przybyciem do sali zarówno wysiłki organizatorów, jak i rwących się do wyjścia na świat talentów śpiewaczych.

STEFANJA SZADKOWSKA.

W DNIU MATKI.

wszystkim matkom..

W słonecznem złocie bujnie roztrzęsionych loków,
Z błękitem jasnych źrenic, co tak ufnie patrzą,
Spływasz ku nam szelestem drobniuteńkich kroków
I jesteś serc uciechą — słodką i najrzadszą.

Dziecko! W zwojach koronek, czy zgrzebnej koszuli,
O pospolitej buzi, czy rysach rzeźbionych
Największa miłość MATKI do piersi cię tuli,
Tworząc ciepłe schronienie mocnemi ramiony.

Dziecko! Czy twojem wnętrzem gmach bogactwem złoty,
Czyś urodzone kędyś pod żebraczym progiem —
Jedne ma Twa duszyczka gorące tęsknoty;
Żyć wśród serc, co dla ciebie w zachwyceniu błogiem

Biją, aby łzy ścierać z Twoich òcz błękitów
Aby chronić twą duszę od jadu i błota,
Karmić cię niespodzianką w chwilach niedosytu,
Być dla cię, jak najsłodsza o zmroku pieszczota.

Żyć tak, by w chwili gorzkiej rozczarowań pierwszych
Paść na serce, miłością ogromną gorące
I wypowiedzieć wszystkie zawody najszczersze
I wyczarować znowu na ustach śmiech słońce!

Te złamane koniki, lalka niedościgła,
Zmaganie po raz pierwszy z czyjąś mocną wolą,
Ta utkwiona w paluszku przy robótce igła,
Ta odebrana książka — jakże bardzo bolą!

Szczęśliweś, jeśli wówczas dwie kochane dłonie
Otrą łzy, co potokiem po twej buzi płyną,
Jeśli przy sercu serce najsłodsze zapłonie,
A usta MATKI szepną z czułością: „Dziecino"!

Szczęśliweś, jeśli tkliwe, delikatne palce
W ogrodzie twojej duszy dobre ziarno sieją,
Wspomagając twe kroki w pierwszej z życiem walce,
Ucząc cierpieć w milczeniu, zwyciężać z nadzieją!

Jeśli w Twojego serca sezamie bogatym
Ktoś szlifuje klejnoty uczuć drogocenne,
Pleni chwasty i rosą tkliwą perli kwiaty,
Budząc do życia wszystko jasne i promienne.

Szczęśliweś, jeśli wskażą tobie gòrne cele,
Których droga bezkresna, radośnie daleka,
Ucząc mówić z swą duszą, jak z Bogiem w kościele...
Jeśli MATKA w twej jaźni obudzi CZŁOWIEKA!

Odpowiedź B — mola na feljeton B—dura.

Kim jest B — dur i kto się kryje poza tym parkanem, nie wie nikt, natomiast odczuwa czytelnik, że z poza tego parkanu sypią się kamienie, które to pociski mają trafić w chorego jakoby na grafomanję b— mola.

B—mol oświadcza, że zdrów jest „jak ryba" i długo jeszcze w recenzjach swoich rozpraszać będzie mroki nieświadomości. Recenzje jego mają na celu dobro społeczne, recenzja powinna coś dawać, czegoś uczyć.

P. B—durowi nie podobała się moja recenzja z wieczoru o Tetmajerze, nie podobały się zwroty poetyczne, dotyczące opisu miejscowości urodzenia Tetmajera, tj. Ludzimierza (pow. nowotarski); ośmiesza wymieniane przez siebie zdania z recenzji mojej, nie zarzuca im nic, bo nic zarzucić nie może, tylko ośmiesza, nie wiedząc, że poetyczny ten opis danej miejscowości jest ni mniej, ni więcej zacytowaniem słów samego Tetmajera. P. B—dura i zainteresowanych odsyłam do dzieła A. Mazanowskiego pt. „Kazimierz Przerwa-Tetmajer (Bibljoteka Powszechna), gdzie znajdą podany przez A. Mazanowskiego dosłowny opis tych miejscowości, gdzie Tetmajer się urodził i spędzał lata młodzieńcze, a później w formie tak poetycznej sam je opisywał. P. B—dur tego nie rozumie, jak może, z przeproszeniem... muzyk coś o literaturze wiedzieć, a jednak gdyby się z tematem zobaczył przed napisaniem swego feljetonu, b—mol życzliwie poinformowałby go o źródłach, z których czerpał materjał do swej recenzji i b-dur nie wpadł by tak fatalnie, jak zając lub wróbelek w sidła.

Po tem koniecznem wyjaśnieniu, b—mol uważa kwestję za wyczerpaną.

B — mol.

Skandaliczne nieporządki z doręczaniem poczty w powiecie częstochowskim opisywaliśmy już kilkakrotnie, pisała o tem cała miejscowa prasa, dotąd jednakże nikt nie zajął się tą sprawą i lud nasz, odcięty jest poprostu od świata, niewiedząc, co się dzieje, już niekoniecznie na szerokim świecie, ale nawet w Częstochowie. W redakcji naszej zjawił się pewien gospodarz, zamieszkały we wsi Nierada, gm. Rększowice, gdzie przy urzędzie gminnym doko-

Dni szopenowskie.

Hołd narodu polskiego mistrzowi tonów.

W roku bieżącym obchodzić będziemy t. zw. „Dni Szopenowskie", uroczystość narodową, poświęconą uczczeniu — wraz z całym światem kulturalnym — Fryderyka Szopena. Uroczystości takiego zakresu święciliśmy niewiele. Hołd tak osobliwy i tak powszechny składaliśmy dotąd tylko Mickiewiczowi i Słowackiemu w setną rocznicę ich urodzin. Mickiewiczowi, jako najgórniejszemu, niejako uosobieniu ducha polskiego; Słowackiemu, jako najdostojniejszemu przedstawicielowi artystycznej poezji polskiej. Obecnie podobny etap pamięci i wdzięczności ludzkiej zawiódł nas przed nieśmiertelną postać tego, który w genjalnej swej twórczości muzycznej dał doskonały wyraz ówczesnym polskim uczuciom zbiorowym.

Przed genjuszem Szopena, chyli się cały świat. Wielbią go wszystkie narody i wszystkie korzą się w jednakim zachwycie przed jego pieśnią. Szopen nie tylko był świetnym pianistą, wręcz nieczującym potrzeby wypowiadania się muzyką symfoniczną lub operową, lecz był i pozostał największym, najdoskonalszym, niezrównanym po dzień dzisiejszy przez nikogo kompozytorem-pianistą. Cudowną, naprzemian namiętną, to rzewną, burzliwą, to elegijną liryką swoją, oraz romantyzmem wielkiej świetności i niezrównanego kolorytu, równy ideowo i duchowo największym muzykom świata, zajął Szopen w dziejach muzyki niedzielone z nikim, szczególne stanowisko arcymistrza w dziedzinie kompozycyj fortepianowych. Tą tylko i jedynie specjalnością zajmowanego miejsca, różni się od równych mu stopniem hierarchji twórców muzucznych, jak Beethowen, Mozart lub Wagner. Par inter pares — a w zakresie muzyki fortepianowej jedyny. Oto jakie najlapidarniejsze określenie da się wyprowadzić z całokształtu dotychczasowych, ustalonych zresztą niezbicie, zarówno entuzjastycznych, jak krytycznych sądów o duchowej istocie i o właściwościach twórczości muzycznej Szopena. Arcymistrza Szopena „tłumaczyli" nie byle jacy... poeci, ale czy tak skończenie wiernie, aby nie wolno było każdemu z nas powiedzieć: nie, ja, słuchając takiego to a takiego preludjum, lub takiego to a takiego nokturnu, impromsu, ballady lub mazurka, czuję i widzę całkiem coś innego...?

Słuchajmy.,. Oto nagle zaszumią gdzieś skrzydła husarskie, przyleci tętent daleki, albo zafurkocą chorągiewki ułańskie, odezwie się melodja pieśni ludowej, zawiruje koło taneczne, buchnie gwarem swoim karczma wiejska, zadźwięczą dzwony kościelne, zapłaczą wierzby ponad wodami, rozsrebrzy się księżyc na niebie wieczornem, zaszepcą olchy wilgotne i lepkie, odezwą się rechotem znajomym żaby, rozmodlą się świerszcze w starym dworze modrzewiowym. Dni szopenowskie, to pasmo chwil, poświęconych Szopenowi, będą miały nie tyle dla sławy i chwały Szopena, ile dla nas samych. Uczynią nas wrażliwemi na jego mowę, na przesubtelną i jakby nie z tego świata mowę muzyczną, takich „wybranych", jak Szopen. Muzyka wszelka, a tembardziej szopenowska, toć to przecie istna księga kabalistyczna, pełna symbolów, przenośni, transponowań uczuć i obrazów na przenajmisterniejsze układy dźwięków. Osiem dziesiątków lat śpi już Szopen na obcej ziemi, zdala od swoich, których kochał tak bardzo, a jednak żyje ciągle w wieczystem pięknie młodości, jako nieśmiertelne życie. Komitet „Dni" zajmie się w pierwszym rzędzie sprowadzeniem drogich nam prochów Szopena do kraju, oraz doprowadzeniem Żelazowej Woli, miejsca jego urodzenia do stanu, odpowiadającego epoce, w której żył wielki mistrz tonów. W obchodzie tym, a raczej akcji, w miarę sił i możności, brać będziemy udział, dotrzymując kroku społeczeństwu, a przykładając starań do pogłębienia i spopularyzowania znajomości dzieł i twórczości Szopena wśród czytelników naszego pisma.

dek.

nywany jest rozdział przesyłek pocztowych, które stójka roznosi po wsi eden raz w tygodniu!... Gospodarz ów jest abonentem różnych pism, m. in. także „Słowa", którego tylko 7 numeotrzymał za maj b. r. — Chyba każdy przyzna, że stosunki takie panować mogły w średniowieczu, ale nie w wieku XX-tym ogólnego postępu i cywilizacji. Ale mniejsza o gazety, widocznie tych już kmieć nasz czytać nie może, jeżeli wieś tak upośledzona przez nieurządzenie odpowiednich rozdzielni pocztowych. Jakże jednak przedstawiać się musi sprawa z listami, np. terminowemi, z doniesieniami listownemi o pilnej sprawie? Kmiotek, otrzymujący pocztę raz w tygodniu, niejednokrotnie narażony jest na straty nawet materjalne. Czy właściwe władze nie zechcą zwrócić na to uwagi? Wieś nasza nie wie nic ani o wydarzeniach w stolicy kraju, ani nawet o tem, co najżywotniejszego a obchochodzącego wieś — dzieje się w mieście powiatowem, bo nikt nie dba, aby pod tym względem zrównać wieś z miastem. Czynnikom, których obowiązkiem jest zająć się tą sprawą, oświadczamy, że takie traktowanie wsi jest wielkim skandalem. W Polsce zachodniej nawet najodleglejsza chata, stojąca gdzieś na pustkowiu, otrzymuje pocztę codziennie. U nas inaczej i bardzo źle, jakgdyby docieranie kultury do zakątków było rzeczą zbyteczną.

Z KRAJU.

Zamach samobójczy na torze kolejowym.

Onegdaj około godz. 23 w celu samobójczym rzuciła się pod przejeżdżający pociąg towarowy na szlaku Będzin-Sosnowiec 23 letnia Michalina Aniołkówna. Koła wagonu obcięły jej palce u lewej ręki i zmiażdżyły prawą nogę, pozatem desperatka doznała ogólnych obrażeń na całem ciele.

Po przejeździe pociągu przechodzący dróżnik znalazł Aniołkównę leżącą na torze w kałuży krwi. Powiadomił on natychmiast policję, która przybyła na miejsce.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności, w stanie groźnym, odwieziono desperatkę do szpitala powiatowego w Będzinie.

Co było powodem samobójstwa — narazie niewiadomo.

Histerja tłumu.

W Lublinie zaszedł wypadek charakterystyczny dla psychologji tłumu. Sekwestrator magistracki przybył do mieszkania niejakiego Goldfingera, zamieszkałego przy ul. Królewieckiej, dla dokonania zajęcia mebli za zaległe podatki.

Na widok sekwestratora zbiegła się ludność żydowska z całej ulicy i napadłszy na urzędnika, dotkliwie go pobiła, a nadto rozwścieczony tłum, by niedopuścić do zabrania mebli, porąbał je na drobne kawałki, oddając tem najgorszą, przysługę ich właścicielowi, który i podatek zapłacić musi i kupić sobie nowe meble.

Dezerter z Grudziądza wyrzucony z Prus.

po całym roku niesłychanych cierpień.

Straż graniczna na odcinku Janowo przytrzymała pewnego dezertera polskiego, którego niemiecki żandarm po roku pobytu na dezercji wyrzucił z Prus Wshodnich przez granicę na stronę polską.

Dezerter ów przed przeszło rokiem opuścił szeregi 64 p. p. w Grudziądzu, ulegając namowie jakiegoś Niemca, który obiecywał mu zarobek 50 mk. miesięcznie, a później, więcej, pod warunkiem, że zdezerteruje. Jeżeli po odsłużeniu wojska pójdzie do Niemiec, nie stanie mu się nic, dlatego, że tego, który dezerteruje traktują Niemcy jako patrjotę niemieckiego i ten tylko ma wówczas w Niemczech wszelkie przywileje.

Naiwny żołnierz uwierzył, zbiegł zagranicę i odrazu dostał się do więzienia na 3 miesiące, za to, że.. go żandarmi pobili.

Gdy go wypuszczono na wolność, żandar niemiecki zaprowadził go do pewnego gospodarza, który obiecał dać mu jeść i 40 mk. miesięcznie za pracę.

Pracował przeszło rok, a dostał parę marek, gdy się bardzo natarczywie upominał o zapłatę.

Pewnego razu niesumienny ów gospodarz postanowił go się pozbyć i namówił swoich synów, by zrobili z nim koniec.

Synowie gospodarza zaprosili dezertera na wódkę. Po paru kieliszkach zamroczyło go. Spytali go drwinami, jak mu się w Niemczech powodzi i podoba. Odpowiedział im, że psubratami są wszyscy i dostał kilkanaście pchnięć nożem. Nieprzytomnego odwieźli do szpitala.

Po wyleczeniu przyszedł po niego żandarm. Gdy był chory, toczyło się przeciw niemu śledztwo sądowe o napad na tych, którzy go porżnęli i o jakieś morderstwo. Trudno go było skazać, bo chłopów niemieckich było coś 10 ciu i oni się właśnie na niego rzucili, a morderstwo, w które go chcieli wplątać, miało miejsce daleko od miejsca zamieszkania jego gospodarza i świadkowie zeznali, że przecież nigdzie nie oddalał się z domu, bo nie miał w czem chodzić.

— Dokąd mnie pan prowadzi? — spytał po wyjściu ze szpitala, prowadzącego go żandarma, — niech mnie pan zaprowadzi do gospodarza po moje pieniądze za przeszło rok pracy.

— Dobrze, dobrze, dostaniesz wszystko—odpowiedział mu żandarm, tylko najprzód zameldujesz się u wójta, bo ta droga do wójta prowadzi. Gdy przyszli nad samą granicę, żandarm znienacka złapał go za kark i kopnął z całej siły z tył kolanem. Nim się spostrzegł już był na polskiej stronie w rękach strażnika granicznego.

Z życia Polaków za oceanem.

Klub Polskich Rolników w Texas.

W tropikalnym stanie Texas, dokąd los rzucił także wielu naszych wychodźców za kawałkiem chleba, kwitnie duch narodowy, rodacy pamiętają o Polsce, czytając stąd gazety i pisząc listy do krewnych lub znajomych. Nierzadko też dążą z ofiaremi dla „starego kraju", przysyłając dolary na różne zbożne cele. Osadnicy w Texas, to przeważnie Polacy z Poznańskiego, zawodowi rolnicy, wśród których większość stanowią wywłaszczeni swego czasu przez pruską komisję kolonizacyjną, chociaż nie brak również Polaków z innych dzielnic Polski. Uprawiają oni rolnictwo, lecz nie takie, jak u nas, ale hodują przeważnie bawełnę, tuczą nierogaciznę i chowają bydło. Większość środków spożywczych zakupują w innych stanach, skąd stale dochodzą tam transporty, dzięki doskonałym szosom asfaltowym i gęstej sieci kolejowej. Bardzo dużo Polaków jest w mieście Santa Rosa, niemało też w Rio Grande, nad wielką rzeką tej samej nazwy, dzielącą Stany Zjednoczone od Meksyku. Tropikalne upały, klimat malaryczny, olbrzymie masy komarów i moskitów daja się szczególnie we znaki, ale zahartowany Polak znosi wszystko. Ubiorem codziennym zamieszkałego tam Polaka przy pracy jest szeroki kaftan, takież spodnie i ogromny kapelusz meksykański, w czem można ich także widzieć, gdy przybywają do stanów zachodnich, wschodnich lub północnych, jako posłowie na sejmy wielkich organizacyj, m. in. Związku Narodowego Polskiego. Ale nierzadko Polak w Texas, zwłaszcza w dni świąteczne ukazuje się w czapce-mac ejówce, aby wśród innych narodowości podkreślić swą odrębność.

Ostatnim wyrazem tej odrębności jest powołanie do życia w mieście Rio Grande Klubu Polskich Rolników, do którego zapisało się kilkuset naszych „farmerów". Klub ten regulować będzie sprawy zakupu nasion, narzędzi, zbytu ziemiopłodów i t. d., aby przedewszystkiem uchronić członków od wyzysku spekulantów i zapewnić członkom utrzymanie z własnego kawała ziemi.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 63,

umieszczonego w nr. 105 „Słowa Częstochowskiego".

Boże Ciało.

B A R G U T I A T
Z **O** O P L A S T A
C E **Ż** O R O S O N
I N T **E** R D Y K T
D E L A **C** O U R T
S H E F F **I** E L D
A M E N A P **A** I S
F A S C Y K U **Ł** Y
I K A R P A N T **O**

Trafnych rozwiązań zadania nr. 63 nadesłało 42 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Włodzimierz Jaśkiewicz, 2) Stanisława Małecka i 3) Antoni Bochat, Stradom.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Zadanie № 64.

Bilety wizytowe.

Z podanych poniżej nazwisk ułożyć zawody danych osób.

R. Beniak

H. Tubalcer

Pinia Kaot

Z Suzlas.

Tozym Kopor

Kazim. Ros.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej preneumraty.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 29 maja.
9.00 Tr. mszy polowej z Korp. Kadetów Nr. 1 we Lwowie.
11.35 Odczyt misyjny.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Sprzęt i dosuszanie koniczyn.
14..20 Płyty gramofonowe.
14.40 Odczyt pszczelniczy.
15.00 Płyty gramofonowe.
15.15 Audycja żołniersko-strzelecka.
15.55 Transmisja Filh. Warszawskiej.
16 20 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
16.55 Odczyt.
17.05 Płyty gramofonowe.
17.15 Dokąd unosi nas nasze słońce.
17.30 Wiadomości przyjemne i poż.
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popularny.
21.45 Kwadrans literacki.
22.10 Utwory na altówkę i fortepian.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Georges.
KATOWICE 29 maja.
10.00 Tr. mszy polowej z Korp. Kadetów Nr.1 we Lwowie.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Kom. meteor. z Warszawy.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Pogadanka
14.20 Intermezzo muzyczne.
14.40 Odczyt z Warszawy.
15.00 Wiosna w pieśni ludowej.
15.15 Transmisja z Warszawy.
16.20 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
16.55 Transmisja z Warszawy.
17.05 Intermezzo muzyczne.
17.15 Transmisja z Warszawy.
19.00 Bery i bójki śląskie.
19.25 Rozmaitości.
19.45 Transmisja Warszawy.
22.45 Komunikaty sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.
WARSZAWA 30 maja.
11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej,
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19 25 Program na dzień bież.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19 45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Odczyt.
20.25 Opera „Lunatyczka".
22.20 Na kresowych drogach.
22.40 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.35 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.45 Muzyka tan. z danc. Adria.
KATOWICE 30 maja.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteor. z Warszawy.
14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj Śl.
15.05 Transmisja z Warszawy.
15 45 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski z Warszawy.
16.40 Pogadnka.
17.00 Intermezzo muzyczne.
17.10 Transmisja z Warsz.
18.50 Rozmaitości
19.05 Jak poswtaje obraz filmowy.
19.20 Odczyt.
19.40 Kom. Strażactwa Śląskiego.
19.45 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
20.00 Feljeton muzyczny z Krakowa.
20.15 Transmisja z Warszawy.
22.40 Odczyt.
22.55 Kom. meteorol. z Warszawy.
23.00 Tr. muzyki tanecznej.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. . J. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99